

Sygn. akt I ACa 150/20

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 czerwca 2020 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SSA Beata Kozłowska (spr.)

Sędziowie: SA Dorota Markiewicz

SO (del.) Anna Strączyńska

po rozpoznaniu w dniu 24 czerwca 2020 r. w Warszawie

na posiedzeniu niejawnym

sprawy z powództwa (...)

przeciwko W. C.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 13 grudnia 2019 r., sygn. akt XXIV C 1208/18

oddala apelację.

Anna Strączyńska Beata Kozłowska Dorota Markiewicz

Sygn. akt I ACa 150/20

UZASADNIENIE

Powód (...) pismem z 7 grudnia 2018 roku wniósł przeciwko pozwanemu W. C. pozew o ochronę dóbr osobistych. Powód wniósł o nakazanie pozwanemu złożenia oświadczenia następującej treści:

„Przeprosiny,

Przepraszam partię (...) za to, że w dniu 18 listopada 2018 roku, na portalu (...), bezprawnie nazwałem partię (...) „(...)”.

Oświadczam, że brak było podstaw do sformułowania takich twierdzeń i sugestii.

Ubolewam, że w wyniku moich bezprawnych działań bezpodstawnie naruszyłem dobre imię partii (...).

W. C.”

Powód w pozwie sprecyzował sposób żądanej publikacji. Ponadto, powód wniósł o nakazanie pozwanemu zapłaty kwoty 15 000 zł na rzecz Stowarzyszenia na rzecz wspierania hospicjum (...) w O., zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda zwrotu kosztu postępowania.

Pozwany W. C. wniósł o oddalenie powództwa.

Wyrokiem z dnia 13 grudnia 2019 roku Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo.

Swe rozstrzygnięcie Sąd Okręgowy oparł na następujących ustaleniach faktycznych i następujących ocenach prawnych:

(...) jest partią polityczną. Partią kieruje jej prezes J. K.. Historia partii sięga początku lat 90. ubiegłego wieku.

W 1990 roku J. K. i skupieni wokół niego działacze polityczni założyli partię (...) ((...)). Jednym z działaczy, którzy założyli (...) był A. G., który następnie był wiceprzewodniczącym tej partii, z jej list został posłem, i z jej poparciem był ministrem w rządzie premiera J. B., a następnie premiera J. O..

W 2001 roku na bazie polityków związanych z (...) J. K. utworzył partię (...).

W maju 2015 roku wybory prezydenckie wygrał kandydat (...) A. D.. W październiku 2015 roku partia (...) wygrała wybory parlamentarne, uzyskała większość w Sejmie i Senacie. W listopadzie 2015 roku powołany został rząd, na czele którego stanęła premier B. S..

W październiku 2015 roku M. C. został członkiem (...) powołanej przez Prezydenta A. D.. M. C. jest absolwentem Szkoły (...) ((...)), gdzie w 2006 roku doktoryzował się, a w 2017 roku uzyskał habilitację. Był związany zawodowo z (...), gdzie m. in. był adiunktem w Instytucie (...), a następnie profesorem nadzwyczajnym tej uczelni.

W styczniu 2016 roku Senat z rekomendacji (...) powołał M. C. w skład Rady (...) ((...)). W październiku 2016 roku został on powołany przez premier B. S. na stanowisko przewodniczącego Komisji (...) ((...)) na pięcioletnią kadencję.

W lutym 2016 roku Prezydent A. D. powołał A. G. na członka zarządu (...) Banku (...)((...)). Następnie, w wyniku zgłoszenia jego kandydatury przez prezydenta A. D. A. G. został w czerwcu 2016 roku wybrany przez Sejm na stanowisko Prezesa (...). A. G. ukończył Wydział (...) w W. w 1972 roku, z którą to uczelnią był w następnych latach związany naukowo (jako nauczyciel akademicki) i gdzie w 2004 roku, wówczas już uczelnia działała pod nazwą (...), habilitował się. Pracował w Zakładzie (...) w Kolegium (...).

Komisja (...) sprawuje nadzór nad sektorem bankowym, rynkiem kapitałowym, ubezpieczeniowym, emerytalnym, nadzór nad instytucjami płatniczymi i biurami usług płatniczych, instytucjami pieniądza elektronicznego oraz nad sektorem kas spółdzielczych. Do zadań Komisji należy m. in. podejmowanie działań służących prawidłowemu funkcjonowaniu rynku finansowego, jego rozwojowi i konkurencyjności, udział w przygotowywaniu projektów aktów prawnych w zakresie nadzoru nad rynkiem finansowym; stwarzanie możliwości polubownego i pojednawczego rozstrzygnięcia sporów między uczestnikami rynku finansowego. Celem nadzoru nad rynkiem finansowym jest zapewnienie prawidłowego funkcjonowania tego rynku, jego stabilności, bezpieczeństwa oraz przejrzystości, zaufania do rynku finansowego, a także zapewnienie ochrony interesów uczestników tego rynku. Nadzór nad działalnością Urzędu Komisji sprawuje Prezes Rady Ministrów.

Prezes (...) i przewodniczący (...) ściśle współpracują w realizacji powierzonych im zadań, w szczególności stosownie do art. 5 ustawy o nadzorze nad rynkami finansowymi są z urzędu członkami Komisji (...).

4 września 2018 roku wpłynął do Sejmu rządowy projekt ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku ze wzmocnieniem nadzoru oraz ochrony inwestorów na rynku finansowym. W projekcie początkowo nie przewidywano wprowadzenia zmian w ustawie prawo bankowe. Projekt został skierowany do I czytania na posiedzeniu Sejmu, które odbyło się 12 września 2018 roku.

26 października 2018 r. M. C., jako Przewodniczący (...), wystąpił do minister(...) T. C. z pismem o przyspieszenie prac nad zmianą przepisów ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym. Dziennik (...) napisał, że pismo to dotyczyło pilnego skierowania na ścieżkę legislacyjną projektu zmian przepisów „celem przydania organowi nadzoru

kompetencji do stosowania środka nadzoru o charakterze wczesnej interwencji w przedmiocie przymusowego połączenia banków, za zgodą banku przejmującego”.

Gdy 7 listopada 2018 r. odbywało się w Sejmie II czytanie wspomnianego projektu ustawy, zgłoszono poprawkę dotyczącą nowelizacji ustawy prawo bankowe. Projekt został skierowany do Komisji (...) celem rozpatrzenia poprawek. W trakcie posiedzenia Komisji (...) 8 listopada 2018 r. podsekretarz stanu w Ministerstwie (...) P. N., odnosząc się do poprawki dotyczącej ustawy prawo bankowe, wskazał na otrzymanie pisma od Przewodniczącego Komisji (...) M. C. z prośbą o pilne procedowanie tej zmiany, co uzasadniano koniecznością stabilizacji sektora finansowego. W ramach poprawki dodano nowy rozdział w ustawie prawo bankowe zatytułowany „Przejęcie banku”. Następnie 9 listopada 2018 r. po III czytaniu projekt został uchwalony. Ustawa została podpisana przez Prezydenta i opublikowana 30 listopada 2018 r.

W dniu 13 listopada 2018 r. w Gazecie (...) ukazał się artykuł autorstwa A. K. i W. C., z którego wynikało, że w marcu 2018 roku doszło do rozmowy, na fragmenty stenogramu której powołali się dziennikarze, z udziałem bankiera L. C. (kontrolującego (...) Bank i (...) Bank) oraz Przewodniczącego Komisji (...) M. C.. Jak wynikało z artykułu, według L. C. M. C. miał zapewnić bankom L. C. przychylność (...) i (...) oraz usunięcie z (...) Z. S. (przedstawiciela Prezydenta w (...), zwolennika przejścia banków (...)). W zamian M. C. oczekiwał od L. C. zatrudnienia na trzy lata konkretnej osoby jako prawnika banku za wynagrodzeniem, które miało sięgać 1% od kapitalizacji banku, co dałoby łącznie 40 mln zł.

W dniu 7 listopada 2018 r. L. C. zawiadomił prokuraturę o możliwości popełnienia przestępstwa przez Przewodniczącego Komisji (...). Kilka godzin po publikacji wskazanego wyżej artykułu przez Gazetę (...) Przewodniczący (...) M. C. podał się do dymisji.

W dniu 15 listopada 2018 r. prasa pisała, że Prezydent A. D. zawiesił M. C. w funkcji członka Narodowej Rady (...) przy Prezydencie RP.

W dniu 16 listopada 2018 r. w dzienniku (...) ukazał się artykuł zatytułowany „(...)”. W tekście przytoczono wypowiedzi prezesa (...) A. G., który miał stwierdzić, że „Profesor M. C. kierował nadzorem bez zarzutu, wykonywał swoją funkcję z zachowaniem wszystkich profesjonalnych zasad”. Jak wynika z publikacji A. G. dodał, że „prof. C. zna i z uczelni, i z pracy. Prezentuje najwyższe standardy: profesjonalne, merytoryczne, uczciwości, patriotyzmu”. Autor publikacji napisał, że to szef (...) rekomendował M. C. do (...).

Pod koniec listopada 2018 roku M. C. w związku ze sprawą nazywaną przez dziennikarzy „(...)” został aresztowany na dwa miesiące. Postawiono mu zarzut przekroczenia uprawnień w celu osiągnięcia korzyści majątkowej.

O wydarzeniach nazwanych przez dziennikarzy „(...)” pisały obszernie opiniotwórcze dzienniki: (...), Gazeta (...), Dziennik (...), a także brytyjski (...).

W dniu 18 listopada 2018 r. Prezes (...) Banku (...) A. G. był gościem (...). W trakcie rozmowy z prowadzącym program dziennikarzem K. Z. wypowiadał się na temat sprawy Komisji (...) i osób odpowiedzialnych za zaistniałą sytuację. Na pytanie K. Z. nawiązujące do artykułu w Gazecie (...), kto zawiódł w sprawie (...), odpowiedział: „a może zawiedli autorzy tego artykułu? Jestem doświadczonym człowiekiem i czekam na fakty”. W dalszej części wywiadu A. G., odnosząc się do słów redaktora na temat doniesienia R. G. do prokuratury, stwierdził, że: „nie ma podstawowych elementów, na podstawie, których można jakiegokolwiek śledztwo zacząć, nawet w sprawie. To jest wszystko od słowa do słowa, od artykułu do artykułu. Dwie osoby próbują rozchwiać cały system finansowy i wiarygodność polskich finansów i polskiej bankowości. Mogę tym osobom powiedzieć, że to na pewno się nie uda. Natomiast, apelowałbym, żeby dziennikarze, publicyści i politycy nie mieszały systemu bankowego z polityką.

Tego samego dnia, tj. 18 listopada 2018 r., W. C., odnosząc się do wypowiedzi Prezesa (...) Banku (...) A. G., na swoim prywatnym koncie na portalu społecznościowym (...) napisał: „Właśnie się dowiedziałem od prezesa G., że razem z K. zachwiałem systemem finansowym w Polsce. Jeśli tak to przepraszam. Już więcej nie będę opisywał mafii z (...)...”.

Pismem z 26 listopada 2019 r. partia (...) wezwała W. C. do przeproszenia za powyższy wpis na (...) i do zapłaty świadczenia na cel społeczny.

W. C. napisał artykuł zatytułowany „(...)”, który został opublikowany 28 listopada 2018 r. na stronie internetowej serwisu (...) W tekście autor odniósł się do wystąpienia Prezesa (...) Banku (...) A. G. w (...), w tym do zarzutu wobec dwójki autorów tekstu opublikowanego w Gazecie (...) 13 listopada 2018 roku, że są nieodpowiedzialni i chcą zachwiać systemem finansowym państwa. W. C. przyznał, że reagując na te słowa umieścił na (...) wpis „właśnie dowiedziałem się od prezesa G., że razem z K. zachwiałem systemem finansowym w Polsce. Jeśli tak to przepraszam. Już więcej nie będę opisywał mafii z (...)”.

W listopadzie 2015 roku na portalu (...) i w Gazecie (...) ukazały się artykuły autorstwa W. C. zatytułowane „(...)” i „(...)”. W artykułach poruszono kwestię mianowania M. K. na ministra (...), procesu karnego w którym oskarżonym był M. K. i sprawę jego ułaskawienia przez Prezydenta RP A. D. w trakcie trwania postępowania karnego. W artykułach autor użył sformułowania „(...)”.

Partia polityczna (...) uznała, że sformułowania użyte w tych publikacjach naruszyły jej dobre imię i skierowała powództwo do Sądu Okręgowego w Warszawie przeciwko W. C. i (...) SA jako wydawcy dziennika Gazeta (...) oraz portalu internetowego (...)

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpoznając pozew wniesiony przez (...) przeciwko W. C. i (...) SA o ochronę dóbr osobistych oddalił powództwo. Sąd uznał, że sformułowanie „(...)” była to wypowiedź ocenna stanowiąca dozwoloną prawem krytyczną ocenę działalności polityków mających bezpośredni związek z powodową partią. W ocenie Sądu okoliczności przytoczone w publikacji mogły być podstawą do formułowania przez W. C. takich ostrych ocen wartościujących. Wypowiedź ta nie zmierzała do poniżenia krytykowanej partii, tylko do wywołania debaty publicznej na istotny dla demokratycznego społeczeństwa temat, a mianowicie kompetencji prezydenta RP do stosowania prawa łaski. Wyrażając krytykę pozwani korzystali z fundamentalnego w demokracji prawa do swobody wypowiedzi i działali w interesie publicznym wyrażającym się troską o działanie organów państwa zgodnie z Konstytucją i ustawami.

W wyniku apelacji (...) od powyższego wyroku Sąd Apelacyjny w Warszawie zmienił wyrok Sądu Okręgowego poprzez nakazanie pozwanemu W. C. i pozwanej spółce akcyjnej (...) złożenie oświadczeń o przeproszeniu partii (...) za sformułowania „(...)” i „(...)”. Sąd Apelacyjny nie podzielił stanowiska Sądu Okręgowego, że użyte w publikacjach sformułowania mieszczą się w ramach dozwolonej krytyki. W ocenie Sądu Apelacyjnego wyrażona przez pozwanych ocena nie znajdowała oparcia w materiale dowodowym sprawy i faktach, a był to komentarz obraźliwy dla powódki, nie służący debacie publicznej, a wręcz ją niszczący i sprowadzający partię polityczną do poziomu organizacji przestępczej.

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu skargi kasacyjnej pozwanych W. C. i (...) SA od wyroku Sądu Apelacyjnego wyrokiem z 10 października 2019 r. uchylił zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego z 23 marca 2018 r. w części zmieniającej wyrok Sądu Okręgowego z 15 lipca 2016 r. i oddalił apelację w tym zakresie. W ocenie Sądu Najwyższego ostra opinia zawarta w przedmiotowych artykułach nie wykraczała poza granice dopuszczalne w debacie publicznej. Sąd Najwyższy uznał za prawidłową wykładnię art. 23 i 24 k.c. w zw. z art. 43 k.c. przyjętą przez sąd pierwszej instancji, a tym samym za zasadny stanowiący jej konsekwencje sposób oceny prawnej ustalonych faktów. W ocenie Sądu Najwyższego precedensowa decyzja Prezydenta o ułaskawieniu nieprawomocnie skazanego polityka partii, z której wywodzi się Prezydent uzasadniała zainteresowanie medialne i uprawniała dziennikarzy do krytycznych ocen i analiz unaoczniających czytelnikom charakter wątpliwości i dostrzeganych niebezpieczeństw dla prawidłowego funkcjonowania państwa.

Sąd Okręgowy wskazał, że przedstawiony powyżej stan faktyczny był niesporny pomiędzy stronami. Wynikał z przedstawionych przez strony twierdzeń, a także dowodów w postaci: wyciągu z rejestru partii politycznych, wydruku wpisu na portalu (...), publikacji prasowej i wyroku Sądu Apelacyjnego. Na stan faktyczny złożyły się nadto fakty powszechnie znane i znane Sądowi z urzędu.

W zakresie zdarzeń opisywanych w prasie jako (...) ustalenia stanu faktycznego w niniejszej sprawie polegały na przytoczeniu treści publikacji prasowych, a nie na ustaleniu rzeczywistego przebiegu zdarzeń, który dotychczas nie został procesowo ustalony. Sprawa prowadzona jest przez prokuraturę.

Sąd Okręgowy uznał, powództwo za niezasadne.

Wskazał, że partia (...) wywiodła zawarte w pozwie żądania z przepisów o ochronie dóbr osobistych, wskazując, że W. C. we wpisie na portalu społecznościowym (...) dopuścił się naruszenia jej dobrego imienia. W ocenie powódki poprzez użycie sformułowania „(...)” pozwany porównał ją do zorganizowanej grupy przestępczej, narażając tym samym partię polityczną na utratę zaufania potrzebnego do prawidłowego działania.

Dobro osobiste, którego ochrony domagał się powód, a mianowicie dobre imię, podlega ochronie na mocy art. 23 k.c.

Powód jest partią polityczną, dlatego zastosowanie w sprawie znajdował art. 43 k.c., zgodnie z którym przepisy o ochronie dóbr osobistych osób fizycznych stosuje się odpowiednio do osób prawnych. Dobre imię osoby prawnej rozumiane jest jako dobre mniemanie innych osób o danym podmiocie prawa, w szczególności z uwagi na jego działalność. Z powyższego wynika, że w przypadku osób prawnych ochronie podlega dobra sława (renoma) osoby prawnej. Za naruszenie dobrego imienia osoby prawnej uważać należy te wypowiedzi, które zarzucają jej niewłaściwe postępowanie w prowadzonej przez nią działalności, wskutek czego zostaje ona narażona na utratę zaufania potrzebnego do funkcjonowania zgodnie z zakresem jej zadań.

Sąd Okręgowy wskazał, że dokonując oceny czy nastąpiło naruszenie danego dobra osobistego należy kierować się obiektywnymi kryteriami, uwzględniającymi odczucia ogółu i powszechnie przyjmowane normy postępowania.

Partia (...) wskazywała, że jej dobre imię zostało naruszone poprzez użycie zwrotu „(...)” stanowiącego część wpisu pozwanego na komunikatorze internetowym. Pozwany nie kwestionował użycia tego sformułowania pod adresem powodowej partii.

Powód uzasadniając swoje roszczenia wskazał na definicję słowa mafia, zgodnie z którą mafią jest tajna sycylijska organizacja przestępcza, zorganizowana grupa przestępcza o dużych wpływach i powiązaniach z osobami na różnych szczeblach władzy.

Należało zauważyć, że pojęcie mafii jest używane również w innym niż powyższe znaczeniu. Według słownika języka polskiego PWN mafia oznacza też wpływową organizację, która różnymi metodami stara się o uzyskanie wpływów i osiągnięcie korzyści dla swych członków; grupę osób prowadzących wspólne interesy, nieprzebiegających w środkach w realizowaniu swych zamierzeń. Wielki Słownik Języka Polskiego definiuje zaś mafię jako grupę mocno popierających się ludzi, związanych wspólnymi interesami. Mafia to zatem nie tylko mafia sycylijska, ale też mafia taksówkowa czy podwórkowa.

Z okoliczności sprawy nie wynikało, że pozwany porównał pewną grupę osób związanych z powodową partią do organizacji przestępczej, która została powołana do popełniania najcięższych przestępstw i żyje ze zorganizowanej przestępczości. Nietrafnie powód podniósł, że jeżeli coś ma związek z mafią, to ma to rodowód przestępczy, gdyż nie zawsze tak jest. Słowa mafia używamy również do osób, które działają w sposób zorganizowany, nie zawsze zgodnie z zasadami etyki i prawa, co autor wypowiedzi ocenia bardzo negatywnie. W tym sensie zatem nie było podstaw, aby uznać, że pozwany naruszył dobre imię powoda, gdyż ani ze spornej wypowiedzi, ani z jej kontekstu, nie wynikało, aby pozwany zamierzał porównać osoby związane z powodową partią do organizacji typu mafia sycylijska czy innej zorganizowanej grupy przestępczej.

Pozwany określił natomiast pewną grupę osób związanych z powodową partią jako mafię w sensie dobrze zorganizowanej grupy, prowadzącej wspólne interesy, nieprzebiegającej w środkach w realizowaniu swych zamierzeń. Takie określenie użyte wobec osób związanych z partią polityczną jest oczywiście pejoratywne, gdyż sugeruje, że osoby te w dążeniu do osiągnięcia swych celów nie zawsze przestrzegają prawa, że wykazują wobec siebie daleko

idącą lojalność, choćby wbrew zasadom uczciwości. Twierdzenie, że partia polityczna wykorzystuje dobrą organizację swych struktur do osiągania swych celów, a przy tym nie waha się wykorzystać swych wpływów do instalowania osób z nią związanych w strukturach państwa, a nawet potrafi posunąć się do łamania prawa narusza dobre imię partii politycznej, która powinna działać dla wspólnego dobra, a nie dla osobistego dobra działaczy czy umocnienia swych wpływów czy pozycji. Takie przedstawienie osób związanych z (...) podważało zatem zaufanie potrzebne powodowi do prawidłowego wypełniania jego społecznej roli i tym samym naruszało jego dobre imię.

Wobec powyższego konieczne było zweryfikowanie czy do naruszenia dobrego imienia powoda doszło bezprawne. W sprawie o ochronę dóbr osobistych sąd bada bowiem nie tylko okoliczność czy do naruszenia dobra osobistego doszło, ale także czy stało się to w warunkach bezprawności. Jak stanowi art. 24 § 1 k.c. ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne.

Przytoczony przepis - art. 24 § 1 k.c. - wprowadza domniemanie bezprawności naruszenia dóbr osobistych, zgodnie zaś z ogólną regułą art. 6 k.c. ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. Ten, kto przedsięwziął działanie naruszające dobro osobiste musi zatem wykazać, że był do tego uprawniony. Ciężar udowodnienia braku bezprawności, czyli ciężar wykazania, że zachodziła jedna z okoliczności wyłączających bezprawność działania spoczywał zatem na pozwanym. Bezprawnym jest bowiem każde działanie naruszające dobro osobiste, jeżeli nie zachodzi żadna ze szczególnych okoliczności usprawiedliwiających takie działanie. Do okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych na ogół zalicza się: 1) działanie w ramach porządku prawnego, tj. działanie dozwolone przez obowiązujące przepisy prawa; 2) wykonywanie prawa podmiotowego; 3) zgodę pokrzywdzonego; 4) działanie w ochronie uzasadnionego interesu.

Pozwany twierdził, po pierwsze, że użyte przez niego sformułowanie miało charakter żartobliwy, satyryczny. Po drugie zaś, że było podsumowaniem wydarzeń ze sfery publicznej dotyczących się wokół spotkania bankiera L. C. i przewodniczącego (...) M. C., które zostało nagrane przez pierwszego z wymienionych i określone w prasie jako „(...)”.

Pozwany wyraził przekonanie, że właśnie (...) ukazuje charakterystyczne cechy sposobu sprawowania władzy przez powodową partię. Wskazał, że fakt rezygnacji przez M. C. ze stanowiska przewodniczącego (...) potwierdził wagę zarzutów, które zostały mu postawione po ujawnieniu nagrania dokonanego przez L. C..

Należało zwrócić uwagę, że sporny wpis pozwanego na komunikatorze (...) powstał w związku z wydarzeniami dotyczącymi Komisji (...) i jej przewodniczącego M. C.. Wiązał się z ukazywaniem sprawowania kulisów władzy i zwróceniem uwagi opinii publicznej na konieczność dokonania oceny legalności działań funkcjonariuszy publicznych, a także czy działania powodowej partii podejmowane były dla dobra państwa i społeczeństwa, czy też w interesie grona osób, wchodzących w skład danej partii bądź też osób z nią powiązanych.

Pozwany swoim wpisem wziął udział w debacie publicznej. Każda osoba, która bierze udział w takiej debacie, budzącej ogólne zainteresowanie, nie może przekraczać pewnych granic, w szczególności w odniesieniu do poszanowania dobrego imienia i praw innych osób, przy czym pewien stopień przesady, a nawet prowokacji jest dozwolony. Innymi słowy, dozwolony jest pewien stopień nieumiarkowania (wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 5 lipca 2016 r., sprawa Z. przeciwko Polsce skarga nr (...)).

Wolność słowa, w tym też wolność wyrażania opinii, znajduje swoją podstawę normatywną w art. 54 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, jak też w przepisach międzynarodowych, w tym w art. 10 ust. 1 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Jak wynika z przepisów Konwencji prawo do wolności wyrażania opinii obejmuje natomiast wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe. W ramach swobody wypowiedzi mieści się także prawo do krytyki.

Ograniczeniem dla wolności wyrażania opinii jest m.in. nakaz respektowania ochrony dóbr osobistych, które w myśl art. 47 Konstytucji RP stanowią dobro normatywnie chronione.

Żadne z wymienionych wyżej praw nie ma nadrzędnego charakteru względem drugiego, a zatem w przypadku ich kolizji należy rozważyć, w jakim zakresie podlegają one ograniczeniu, co wymaga analizy okoliczności konkretnej sprawy. Dla rozstrzygnięcia tego konfliktu należy rozważyć w danym przypadku czy działanie pozwanego mieściło się w granicach wolności wypowiedzi czy ją przekraczało, a co za tym idzie czy istniała podstawa do udzielenia ochrony prawnej.

Dla oceny, czy wypowiedź krytyczna mieści się w granicach chronionych zasadą wolności wypowiedzi konieczne jest jednak w pierwszej kolejności zakwalifikowanie jej jako wypowiedzi o faktach lub wypowiedzi ocennej (opinii), gdyż determinuje to kryterium, którym będzie posługiwał się sąd, w ramach badania czy miała ona bezprawny charakter. Wypowiedź o faktach należy weryfikować za pomocą kryterium prawdziwości, zaś wypowiedzi ocenne podlegają weryfikacji pod względem czy odnoszą się do faktów, stanowiąc ich rzeczową ocenę, czy nie zmierzają jedynie do dokuczenia i poniżenia osoby, której dotyczą.

Mając na uwadze powyższe rozważania i twierdzenia pozwanego stwierdzić należało, że sformułowanie (...) stanowiło wypowiedź oceną w odniesieniu do osób związanych z partią polityczną i jej sposobem działania na tle wydarzeń z udziałem M. C. i L. C. oraz wypowiedzi A. G.. Zasadne było wobec tego zweryfikowanie czy w niniejszej sprawie opinia wyrażona przez pozwanego była oparta na faktach, nie była przesadna i nie wypaczała rzeczywistości.

Ocena jest wprawdzie subiektywnym punktem widzenia jej autora, jednak by mieściła się w granicach chronionych prawem, tj. w granicach wolności wypowiedzi, musi być rzetelna i rzeczowa. Istotne jest zatem stwierdzenie czy sporna opinia posiadała wystarczające oparcie faktograficzne, pozostawała w logicznym związku z konkretnymi zdarzeniami i nie wprowadza odbiorcy w błąd.

W obliczu powyższego, znaczenie dla tej oceny miał niewątpliwie kontekst sytuacyjny i miejsce zamieszczenia wypowiedzi pozwanego. Wpis o (...) umieszczony został na komunikatorze internetowym (...). Odnosił się do wypowiedzi A. G., który był gościem w programie (...) i udzielał odpowiedzi na pytania dotyczące tzw. (...). W ramach tej wypowiedzi Prezes (...) zasugerował, że dziennikarze, którzy opublikowali w Gazecie (...) artykuł o spotkaniu M. C. z L. C., a jednym z tych dziennikarzy był pozwany, chwieją systemem finansowym państwa. Treść wpisu pozwanego nie pozostawia wątpliwości, że został on umieszczony na komunikatorze jako opinia jego autora właśnie co do wypowiedzi A. G. i afery (...). Zasadniczo wypowiedź A. G. odnosiła się do opublikowanego w Gazecie (...) artykułu, w którym opisano spotkanie L. C. z ówczesnym przewodniczącym (...). Spotkanie zostało nagrane przez L. C., który złożył następnie zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. Z publikacji wynika bowiem, że została mu złożona propozycja korupcyjna w zamian za ochronę przy restrukturyzacji banków. Co istotne, po nagranej rozmowie, we wrześniu 2018 roku do Sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy, który obejmował nowelizację szeregu ustaw dotyczący wzmocnienia nadzoru nad rynkami finansowymi. W trakcie drugiego czytania do projektu zgłoszono poprawki polegające na nowelizacji ustawy prawo bankowe. Wprowadzone poprawki wprowadzały możliwość przejmowania banków w słabej kondycji. Przewodniczący (...) monitował o przyspieszenie prac nad tymi zmianami prawa. 7 listopada 2018 roku L. C. złożył zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa korupcji, o czym jego zdaniem świadczyło nagranie jego rozmowy z Przewodniczącym (...). 9 listopada 2018 roku doszło do uchwalenia ustawy prawo bankowe umożliwiającej przejmowanie banków.

Pozwany właśnie w kontekście tych wydarzeń i publikacji w Gazecie (...) z 13 listopada 2018 roku swojego autorstwa, poprzez wpis na (...) wyraził opinię na temat sposobu działania powodowej partii. Autor posłużył się ostrym sformułowaniem, ale uczynił to w odniesieniu do mającego rzeczywiście miejsce ciągu zdarzeń. Kluczowe punkty tego ciągu zdarzeń to zarzut złożenia propozycji korupcyjnej przez Przewodniczącego (...) M. C. większościowemu akcjonariuszowi banków w trudnym położeniu, którym był L. C.. Sednem tej propozycji była propozycja pomocy w restrukturyzacji banków w zamian za uzyskanie przez wskazaną osobę olbrzymiej korzyści majątkowej. Po nieprzyjęciu tej propozycji Przewodniczący (...) forsował ustawę, która umożliwiała przejęcie banków znajdujących się w słabej kondycji, a Sejm i Senat, w którym powodowa partia dysponowała większością tę ustawę uchwalił, po czym Prezydent RP wywodzący się z powodowej partii ją podpisał.

Wymaga podkreślenia, że powód jako partia prowadząca działalność publiczną dobrowolnie i świadomie poddał się pod surowy osąd opinii publicznej. Margines dopuszczalnej krytyki działań powoda był zatem szerszy niż w przypadku osób, które działalności publicznej nie prowadzą. Podmioty biorące udział w życiu publicznym, powinny liczyć się bowiem z ostrą, a czasem nawet przesadzoną, oceną swoich działań przez obywateli, a ich zachowania w społeczeństwie demokratycznym mogą być podstawą do formułowania wobec nich ocen krytycznych. Nie ulega przy tym wątpliwości, że działania osób związanych z daną partią rozpatrywane są powszechnie w kategoriach działalności tejże partii.

Oceniając kontekst wypowiedzi pozwanego należało odnotować, że zarówno M. C. jak i A. G. objęli swoje stanowiska w okresie, gdy partia polityczna (...) po wygraniu w 2015 roku wyborów prezydenckich i parlamentarnych umieściła swego kandydata na stanowisku Prezydenta RP oraz uzyskała większość w Sejmie i Senacie. A. G., przez wiele lat związany z poprzedniczką (...) został w lutym 2016 roku powołany przez Prezydenta A. D. do zarządu (...), a następnie w czerwcu 2016 roku wybrany głosami sejmowej większości tworzonej przez polityków (...) na Prezesa (...).

Z kolei M. C., jak donosiła prasa, z rekomendacji A. G., został powołany na Przewodniczącego (...) w październiku 2016 roku przez premier B. S. (z partii (...)). Wcześniej M. C. został członkiem Narodowej Rady (...) przy Prezydencie RP, a następnie na skutek decyzji Senatu RP, w którym większość miała powodowa partia, został członkiem (...). W tych okolicznościach nie ulegało kwestii, że M. C. cieszył się zaufaniem powodowej partii i mógł być określany mianem jej człowieka, chociaż nie był członkiem (...).

Na prośbę M. C. doszło do przyspieszenia prac legislacyjnych obejmujących nowelizację prawa bankowego umożliwiającą przejmowanie banków znajdujących się w trudnym położeniu, a przypomnieć należy, że L. C. był znaczącym akcjonariuszem (...) Banku i (...)Banku, o których trudnym położeniu pisała prasa. Z doniesień mediów wynikało, że spotkanie, które miało się odbyć 28 marca 2018 roku dotyczyło właśnie restrukturyzacji banków i złożenia przez M. C. oferty ochrony banków L. C., w tym ochrony przed przejściem. Według twierdzeń L. C., M. C. po spotkaniu udał się wraz z nim do A. G., który jako Prezes (...) współpracuje z Przewodniczącym (...). Wpis pozwanego został niejako zainicjowany wypowiedzią A. G., w której Prezes (...) krytycznie wypowiadał się na temat działań dziennikarzy ujawniających przebieg wydarzeń i relację L. C. o ofercie korupcyjnej.

Co więcej, w związku z zawiadomieniem złożonym przez L. C. doszło do przedstawienia zarzutów M. C. i zastosowania środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania na okres 2 miesiące. Przedstawienie zarzutów nie wyłącza obowiązywania zasady domniemania niewinności, niemniej świadczy o istnieniu stanu uzasadnionego podejrzenia popełnienia przestępstwa przez osobę, której zarzuty postawiono, w tym konkretnym przypadku przekroczenia uprawnień celem osiągnięcia korzyści majątkowej. Relacje prasowe z przebiegu rozmowy, jej ujawniony przez prasę stenogram, w kontekście kłopotów finansowych banków L. C. i nowelizacji ustawy prawo bankowe, stanowiły w ocenie Sądu wystarczającą podstawę faktyczną do sformułowania krytycznej oceny wyrażonej przez pozwanego słowami o „(...)”.

Nie można było podzielić zapatrywania powoda, że krytyka pozwanego była zbyt ostra w stosunku do okoliczności sprawy. Pozwany odnosił się bowiem do działań osób zajmujących najwyższe stanowiska państwowe, pełniących kluczowe funkcje w swojej dziedzinie, których postępowanie – patrząc z punktu widzenia pozwanego, który należało uznać za dopuszczalny w ramach publicznej debaty – budziło zasadnicze zastrzeżenia, a to z uwagi na postawiony publicznie, udokumentowany nagraniem i uwiarygodniony dymisją oraz postawieniem zarzutów w postępowaniu przygotowawczym, zarzut korupcji.

Pozwany przy użyciu ostrego sformułowania wyraził zatem opinię na temat sposobu działania partii politycznej (...) w zakresie sposobu sprawowania funkcji przez osoby powiązane z tą partią, działania premiera rządu tworzonego przez powodową partię i wyborów personalnych dokonywanych przez większość sejmową i senacką tworzoną przez (...) oraz przebiegu prac legislacyjnych nad ustawą zmieniającą ustawę prawo bankowe. W ocenie Sądu zdarzenia poprzedzające publikację przedmiotowego wpisu na (...) mogły stanowić podstawę do formułowania przez niego tak

zdecydowanej oceny wartościującej. Nie było przy tym rzeczą Sądu oceniać czy była to opinia słuszna, tylko czy była to opinia dopuszczalna.

Podkreślić należy, że obywatele, w tym również dziennikarze, mają prawo wypowiedzenia krytycznych uwag co do działań rządzących. Swoboda wypowiedzi nie ogranicza się przy tym do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie albo postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne, lecz odnosi się w równym stopniu do takich, które obrażają czy też oburzają (ETPCz m.in. w wyroku z 29 lutego 2000 r. F. B. przeciwko Hiszpani, skarga nr (...)). Służy to niewątpliwie mobilizacji społeczeństwa do podjęcia debaty publicznej co do postaw krytykowanych osób publicznych. W związku z powyższym prawo do przedstawiania ujemnych ocen jest formą realizacji wolności wypowiedzi.

Dodatkowo Sąd Okręgowy zwrócił uwagę na stanowisko Sądu Najwyższego, wyrażone w wyroku z 10 października 2019 roku, I CSK 482/18, w której to sprawie przedmiotem analizy było użycie słowa mafia w odniesieniu do państwa i partii politycznej (...). Sąd Najwyższy uznał, że precedensowa decyzja Prezydenta RP o ułaskawieniu nieprawomocnie skazanego polityka partii, z której wywodzi się Prezydent, uzasadniała zainteresowanie medialne i uprawniała dziennikarzy do krytycznych ocen i analiz unaoczniających czytelnikom charakter wątpliwości i dostrzeganych niebezpieczeństw dla prawidłowego funkcjonowania państwa.

W ocenie Sądu Okręgowego, również zdarzenia stanowiące przedmiot niniejszego postępowania, a dotyczące wydarzeń w Komisji (...) i działań jej ówczesnego przewodniczącego M. C. zasadnie stanowiły przedmiot zainteresowania prasy i uprawniały pozwanego jako obywatela i dziennikarza do krytycznej oceny działania powodowej partii politycznej w związku z działaniami M. C. i przebiegiem procesu legislacyjnego co do ustawy prawo bankowe właśnie w celu zwrócenia uwagi na niebezpieczeństwa dla prawidłowego funkcjonowania państwa wynikające z konkretnych opisanych wyżej faktów i formułowanych publicznie oskarżeń związanych ze sprawowaniem władzy przez powodową partię.

W tym stanie rzeczy, omówione okoliczności uzasadniały zdaniem Sądu stwierdzenie, że sformułowania użyte przez pozwanego mieściły się w granicach prawa do krytyki. Pozwany korzystając z prawa do swobody wypowiedzi działał w interesie publicznym zwracając uwagę odbiorców jego wpisu na działania partii politycznej, której społeczeństwo okazało zaufanie w wyborach parlamentarnych, a także związanych z partią osób, zajmujących stanowiska kierownicze w organach państwowych.

Jeśli idzie o stanowisko pozwanego o żartobliwym i satyrycznym charakterze wpisu wskazać należy, że satyra to utwór ośmieszający lub piętnujący opisywane w nim zjawiska i osoby, przedstawiający rzeczywistość w „krzywym zwierciadle”. Satyra posługuje się środkami wyrazu takimi jak wyolbrzymienie, karykatura i paradoks. Satyra polega na zniekształcaniu rzeczywistości. Jej celem jest prowokacja i poruszenie odbiorców.

Sporna wypowiedź, co wynika z jej brzmienia i kontekstu, miała charakter satyryczny. Pozwany zmierzał do ośmieszenia wypowiedzi prezesa (...) o tym, że zachwiać systemem finansowym w Polsce miałyby nie zdarzenia opisane jako „(...)”, a krytyka prasowa autorstwa pozwanego do nich się odnosząca. Nadto pozwany podtrzymując swą bardzo negatywną ocenę działań osób związanych z powodową partią i zamiar dalszego śledzenia tych działań i ich krytykowania, co ujął w przewrotnym stwierdzeniu, że przeprosza za dotychczasowe publikacje i więcej pisał o powodowej partii nie będzie, kiedy faktycznie podtrzymał wszystkie wyrażone wcześniej negatywne oceny i zadeklarował, że dalej będzie surowym recenzentem działań powoda i osób zajmujących kierownicze stanowiska z rekomendacji (...). Takie satyryczne sformułowanie odnoszące się do dopuszczalnej krytycznej oceny zdarzeń opisanych w prasie jako „(...)” wyłączało zatem również bezprawność naruszenia nim dobrego imienia powoda.

Podsumowując należało zatem uznać, że do naruszenia dobrego imienia powodowej partii doszło w okolicznościach wyłączających bezprawność, co skutkowało brakiem możliwości udzielenia ochrony. Z tego względu powództwo podlegało oddaleniu.

Apelację od tego wyroku wniósł powód. Zaskarżając wyrok w całości, zarzucił:

1. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 24 § 1 k.c., art. 41 Ustawy - Prawo prasowe oraz art. 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, poprzez niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że:

- naruszenie dóbr osobistych powoda poprzez użycie wobec niego zwrotu „(...)” nie jest bezprawne, gdyż znajduje oparcie faktograficzne w wydarzeniu złożenia przez Przewodniczącego (...) propozycji korupcyjnej Panu L. C.;
- podczas gdy wyprowadzenie osądu o (...) charakterze powoda stanowi eksces krytyki i nie korzysta z ochrony, jaką prawo roztacza nad wykonywaniem wolności słowa (nie może zostać uznane za okoliczność wyłączającą bezprawność),
- 2. błąd w ustaleniach faktycznych leżących u podstaw zaskarżonego rozstrzygnięcia, polegający na uznaniu, że cała wypowiedź pozwanego miała charakter satyryczny;
- podczas gdy wypowiedź pozwanego w zakresie, w jakim użył on wobec powoda zwrotu „(...)”, nie miała charakteru satyrycznego.

- ewentualnie, na wypadek nieuwzględnienia zarzutu nr 2, zarzucił:

3. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 24 § 1 k.c., art. 41 Ustawy - Prawo prasowe oraz art. 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, poprzez niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że:

- wolność prasowa wypowiedzi satyrycznej zezwala na użycie wobec powoda zwrotu „(...)”, gdy wypowiedź znajduje oparcie faktograficzne w wydarzeniu złożenia przez Przewodniczącego (...) propozycji korupcyjnej Panu L. C.;
- podczas gdy wyprowadzenie osądu o (...) charakterze powoda stanowi eksces krytyki, niemieszczący się w granicach dopuszczalnej satyry.

Powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez zasądzenie w całości, zgodnie z żądaniami przedstawionymi w pozwie oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powoda nie zasługuje na uwzględnienie.

Powód w swej apelacji podniósł jeden zarzut naruszenia prawa procesowego, tj. zarzut błędu w ustaleniach faktycznych polegający na uznaniu, że cała wypowiedź pozwanego miała charakter satyryczny, podczas gdy wypowiedź pozwanego w zakresie, w jakim użył on wobec powoda zwrotu (...), nie miała charakteru satyrycznego.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego powód przy odczytywaniu sensu wypowiedzi opublikowanej przez pozwanego w sposób nieuprawniony koncentruje się na tym, że w treści tej wypowiedzi użył zwrotu „(...)”, zupełnie ignorując żartobliwy ton wypowiedzi, ujęte w niej stwierdzenie, że pozwany „przeprasza za dotychczasowe publikacje” i dalsze zapewnienie, że więcej pisał o(...) nie będzie. W ten sposób, jak trafnie uznał Sąd Okręgowy, pozwany zmierzał do ośmieszenia wypowiedzi prezesa (...) A. G. o tym, że zachwiać systemem finansowym w Polsce miałyby nie zdarzenia opisane jako „(...)”, lecz dziennikarze, którzy opisali działania Przewodniczącego (...), które następnie legły u podstaw postawienia Przewodniczącemu (...) zarzutów karnych. W ten sposób pozwany zwrócił uwagę na paradoks wypowiedzi Prezesa (...). Taka forma wypowiedzi, zdaniem Sądu Apelacyjnego, wbrew stanowisku powoda, ma charakter satyryczny.

Jednakże nawet gdyby podzielić stanowisko powoda, że wypowiedź pozwanego nie miała charakteru satyrycznego, a raczej li tylko ironiczny, to fakt ten sam przez się nie daje podstaw do uznania, że zaskarżony wyrok jest wadliwy.

Nawet bowiem jeśli wypowiedź pozwanego nie będzie uznana za wypowiedź satyryczną, to ma ona oparcie faktograficzne w wydarzeniu złożenia przez M. C., będącego Przewodniczącym (...) powołanym za rządów (...) i z rekomendacji polityków (...), propozycji korupcyjnej L. C., będącemu wówczas prezesem prywatnego banku.

Powód w swej apelacji nie zakwestionował pozostałych ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd Okręgowy, w szczególności ustalenia, że działania podjęte przez Przewodniczącego (...), stały się podstawą przedstawienia mu zarzutów i zastosowania wobec niego środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania.

Zatem ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego Sąd Apelacyjny uznaje za prawidłowe i przyjmuje za własne.

Podnosząc zarzuty naruszenia prawa materialnego, powód zarzucił, że pozwany przekroczył granice dopuszczalnej krytyki, bowiem podstawa faktograficzna nie uzasadniała wysuwania wobec powoda twierdzeń takiego kalibru. W uzasadnieniu tego zarzutu powód wskazał, że M. C. w trakcie składania propozycji korupcyjnej występował w imieniu własnym, a nie w imieniu powoda, gdyż nigdy nie był członkiem partii (...), a powód dowiedział się o nielegalnych działaniach M. C. dopiero w „dacie wybuchu (...)”. Zdaniem Sądu Apelacyjnego te argumenty w żadnej mierze nie przesądzają o tym, że wypowiedź pozwanego należy uznać za eksces krytyki, jak tego oczekuje powód. Sam powód przyznał w apelacji, że partia rządząca może być rozliczana w kontekście odpowiedzialności politycznej. Nie ma jednak racji powód oczekując, że to rozliczenie będzie ograniczone do działań podejmowanych li tylko przez osoby piastujące wysokie stanowiska, które jednocześnie są członkami (...). Ta odpowiedzialność polityczna swym zakresem obejmuje bowiem również działania osób, które co prawda nie są członkami partii politycznej (...), ale zostały powołane na stanowiska w okresie rządów tej partii, a powołanie odbyło się na podstawie rekomendacji osób, które są członkami (...). Sąd Okręgowy szeroko opisał karierę M. C.. Z tych ustaleń, które nie zostały zakwestionowane w apelacji powoda, jednoznacznie wynika, że to za rządów (...), M. C. został członkiem Narodowej Rady (...), a w styczniu 2016 r. właśnie z rekomendacji (...) został powołany w skład rady Polityki (...). Z kolei w październiku 2016 r. został powołany przez Premier B. S. na stanowisko Przewodniczącego (...). Co istotne, po ujawnieniu tzw. (...), to prominentny polityk (...) A. G., powołując się na znajomość z M. C., podjął obronę M. C., zapewniając, że osoba ta prezentuje najwyższe standardy. W swej apelacji sam powód przyznał, że M. C. był rekomendowany na stanowisko Przewodniczącego (...) przez A. G..

W świetle tych okoliczności nie może budzić wątpliwości, że powód, ponosi polityczną odpowiedzialność za działania osoby, która została powołana na stanowisko Przewodniczącego (...) przez Premiera rządu (...) i przy rekomendacji polityków (...).

Nie ma zatem racji powód twierdząc, że okoliczność, iż M. C. został powołany na stanowisko Przewodniczącego (...) przez osoby powiązane z partią (...), jest nieistotna. Jest to okoliczność przesądzająca o politycznej odpowiedzialności powoda za powołanie na stanowisko Przewodniczącego (...) niewłaściwej osoby, bo z pewnością za taką należy uznać osobę, która składa korupcyjne propozycje, a tej ostatniej okoliczności nie kwestionuje w niniejszym postępowaniu sam powód.

Nie można zgodzić się z powodem, że w spornej wypowiedzi zostało stwierdzone, że M. C. jest „członkiem (...)”. W spornej wypowiedzi pozwany stwierdził jedynie, że więcej nie będzie opisywał „(...)”. To ostatnie pojęcie, jak zostało już wyżej wskazane, powód odczytuje zawężając je li tylko do osób będących członkami partii politycznej (...), gdy tymczasem użyty przez pozwanego zwrot winien być odczytany jako odnoszący się do osób, za które powód, jako partia polityczna, ponosi polityczną odpowiedzialność. Do kręgu tych osób niewątpliwie należy zaliczyć osobę powołaną na stanowisko przez Premiera z partii rządzącej, popieranego przez prominentnych polityków tej partii. Zatem fakt, że M. C. nie był, jak to określił powód w swej apelacji „flagową twarzą (...), nie podważa poczynionych przez Sąd Okręgowy ustaleń co do związków tej osoby z partią polityczną (...).

Nie ma racji powód argumentując, że krytyka wyrażona wobec powoda przestępczych działań M. C. oraz wywarcie na niego nacisku, aby ten podał się do dymisji, przesądza o tym, że krytyka ze strony pozwanego i posłużenie się pojęciem (...), było nieuprawnione. Działania te, aczkolwiek godne pochwały, nie zdejmują z powoda odium odpowiedzialności politycznej za to, że to Premier z (...), przy rekomendacji polityków tej partii, powołał M. C. na stanowisko Przewodniczącego (...). Na marginesie wskazać należy, że związki m. C. z partią (...) potwierdza sam powód, wskazując w swej apelacji, że nie mając do tego instrumentów prawnych, udało mu się doprowadzić do usunięcia M. C. ze stanowiska Przewodniczącego (...).

Powód, jak wynika z uzasadnienia apelacji, zakwestionował w ogóle dopuszczalność posłużenia się w ramach wypowiedzi krytycznej określeniem „(...)”, czy „(...)”. Z tym stanowiskiem powoda nie sposób się zgodzić. Kwestia ta, jak trafnie zauważył Sąd Okręgowy, była już przedmiotem rozważań judykatury. Otóż, w wyroku z dnia 10 października 2019 r. w sprawie I CSK 482/18 Sąd Najwyższy uznał za dopuszczalne posłużenie się określeniem „(...) państwo”, gdy ma ono uzasadnienie w kontekście faktycznym wyrażanej krytycznej oceny.

Co istotne, w swym orzeczeniu Sąd Najwyższy wskazał, że nie można poprzestać na dosłownym odczytywaniu pojęcia „(...)”, jako przestępczej organizacji powiązanej z władzą, ale wskazał, że pojęcie to może odnosić się także do innych grup osób prowadzących swoje interesy w sposób bezwzględny i niekoniecznie zgodny z prawem. Zdaniem Sądu Apelacyjnego w tym ostatnim znaczeniu należy odczytać pojęcie „(...)”, którym posłużył się pozwany w wypowiedzi, której spór niniejszy dotyczy.

Co istotne, Sąd Najwyższy w ww. wyroku wskazał, że tego rodzaju określenie było już przedmiotem oceny ETPCz przeprowadzonej w uzasadnieniu wyroku z dnia 13 kwietnia 2015 r. w sprawie M. przeciwko Polsce (Skarga nr (...)), w której dziennikarz został skazany w procesie karnym za zniesławienie m.in. polegające na użyciu w publikacji przedstawiającej niejasne okoliczności zaginięcia przedmiotów z biura komornika, mieszczącego się w budynku sądowym i przebieg postępowań karnych i cywilnych, które nie pozwoliły wyjaśnić okoliczności tej sprawy. W publikacji dziennikarz posłużył się m.in. wyrażeniem "(...)". Uznając, że stanowi ono coś pośredniego między twierdzeniem o faktach, a sądem wartościującym, jednak z dominacją tego drugiego elementu, kluczowa jest więc podstawa faktyczna dla użytego twierdzenia, którą w omawianej sprawie stanowiły różne postępowania dotyczące sędziów i prokuratorów, przy pomocy których komornik usiłował wyjaśnić okoliczności domniemanej kradzieży swoich rzeczy, w których przebiegu stwierdził liczne nieprawidłowości (por. także wyroki Sądu Najwyższego z dnia 28 marca 2003 r., IV CKN 1901/00; z dnia 24 lutego 2004 r., III CK 329/02; z dnia 23 września 2009 r., I CSK 346/08 z dnia 28 stycznia 2010 r., I CSK 217/09). Trybunał podstawę określoną w sprawie uznał za wystarczającą, by usprawiedliwić użyte sformułowanie (pkt 78 uzasadnienia) i przypomniał, że osoby biorące udział w debacie publicznej w kwestiach będących przedmiotem zainteresowania społeczeństwa "mogą uciekać się, do pewnego stopnia, do wyolbrzymienia czy wręcz prowokacji, innymi słowy, do używania stwierdzeń nieco na wyrost (zob. M. przeciwko Francji, skarga nr (...), pkt 25, ECHR 2005-XIII; D. przeciwko Polsce, skarga nr (...), pkt 35, 19 grudnia 2006)". W ocenie Trybunału "Sporna fraza mieści się w dopuszczalnych granicach, pozostając w ścisłym powiązaniu z informacjami faktycznymi przedstawionymi przez skarżącego w jego artykule" i to nawet przy uwzględnieniu, że chronioną przeciwwagą stanowi dobro jakim jest ochrona publicznego zaufania do sądów. Trybunał nie uznał użytych wyrażań za atak nieuzasadniony i szkodliwy, podkreślając znaczenie prawa komentowania i krytyki przysługujące jednostkom, a szczególnie dziennikarzom w społeczeństwie demokratycznym na podstawie art. 10 Konwencji (pkt 79). Sąd Apelacyjny w pełni podziela to stanowisko Trybunału.

Mając na uwadze, że sporna wypowiedź pozwanego i posłużenie się określeniem „(...)”, miało co prawda charakter bardzo ostrej i krytycznej oceny, jednakże mającej oparcie w ujawnionych przez dziennikarzy faktach złożenia przez powołanego przez Premiera z (...) Przewodniczącego (...) instytucji sprawującej nadzór nad sektorem bankowym - korupcyjnej propozycji prezesowi prywatnego banku, Sąd Apelacyjny uznał, że posłużenie się tak ostrą krytyką było uprawnione, zatem nie było to działanie bezprawne. Tym samym podniesione w apelacji powoda zarzuty naruszania art. 24 § 1 k.c., art. 41 Ustawy - Prawo prasowe oraz art. 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, są chybione.

W tym stanie rzeczy apelacja powoda, jako bezzasadna, została oddalona na podstawie art. 385 k.p.c.

Anna Strączyńska Beata Kozłowska Dorota Markiewicz